# ANTONI DUDEK

**ur. 1944; Kozy k. Bielska-Białej**

| | |
|---|---|
| **Miejsce i czas wydarzeń** | Bielsko-Biała, PRL |
| **Słowa kluczowe** | Bielsko-Biała, PRL, rodzice, edukacja, szkolnictwo, nauka, nauka zawodu, maszynista typograficzny arkuszowy, Bielskie Zakłady Graficzne, egzamin czeladniczy, matura, praca |

## Zainteresowanie drukarstwem i nauka zawodu

Moi rodzice pracowali oboje w tej drukarni. Ojciec był magazynierem, mama pracowała w introligatorni, stąd nawet mam zdjęcia, kiedy dla dzieci pracowników organizowano Mikołaja, paczki, wtedy to się nazywało Dziadka Mroza. Bywałem często u rodziców w drukarni, zaglądałem do nich, po prostu ciekawiła mnie ta praca jako dziecko. Byłem na produkcji, gdzie nie każdy mógł wejść, w zecerni, no, jak poszedłem do taty czy do mamy, no to zaglądałem, chciałem coś zwiedzić, po prostu od dziecka nasiąkłem tym drukarstwem, widziałem, przypatrywałem się, jak drukowane były książki, jak zecerzy pracowali, w introligatorni jakie czynności [wykonywano], po prostu znałem to od dziecka, widziałem to.

Jak przyszedłem do nauki zawodu, miałem szesnaście lat. Przerwałem naukę w szkole średniej – Liceum Technik Plastycznych – ale po roku zapisałem się do liceum dla pracujących, no i tam maturę zrobiłem w 1964 roku.

Równocześnie pracowałem w Bielskich Zakładach Graficznych przy Grunwaldzkiej 6. Nauka była cztery dni w tygodniu, odbywała się wieczorowo, więc zakład poszedł mi na rękę, znaczy generalnie wszystkim szedł na rękę, bo tu praca była zmiany, a myśmy po prostu pracowali tylko na jedną zmianę, po to, żeby można było uczęszczać do liceum. Warunek był taki, że nie można było podejść do egzaminu czeladniczego, jeżeli się nie miało matury. Takie były wysokie progi. Tak że jak przyjęli mnie do nauki zawodu, to warunek był ten, że trzy lata trwała nauka zawodu i że w tym czasie zrobię maturę.

Najpierw zdawałem egzamin czeladniczy, bo to był grudzień [19]63 roku, a za pół roku zdawałem maturę. Bałem się bardziej egzaminu czeladniczego niż matury, bo tutaj znałem profesorów, a egzamin czeladniczy praktyczny miałem w swojej drukarni, natomiast jeżeli chodzi o teorię, to był egzamin eksternistyczny w Katowicach, tam było technikum poligraficzne, no i komisji egzaminacyjnej nie

znałem, tak że bałem się, ale zdałem.
Cały czas pracowałem, myślałem o studiach poligraficznych, w Warszawie mieli otworzyć na politechnice. Moi koledzy, którzy przyszli do nauki zawodu po maturze – nauka zawodu trwała dwa lata, jak ktoś miał maturę – kończyli albo Lipsk, albo Moskwę. W [19]80 roku dawałem taki wywiad dla pani redaktor Małgorzaty Gnot do „Sztandaru Ludu" i wtedy powiedziałem, że do Lipska nie mogłem pojechać, bo nie znałem języka, a Moskwa mi nie leżała – to puścili wtedy.

| | |
|---|---|
| **Data i miejsce nagrania** | 2015-07-02, Lublin |
| **Rozmawiał/a** | Marek Nawratowicz |
| **Redakcja** | Justyna Molik |
| **Prawa** | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |